

Cud Bożego Narodzenia

Święta Bożego Narodzenia to czas niezwykły. Dziękujemy samemu Bogu, że stał się jednym z nas. Przyjmując ludzką naturę, Chrystus jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Taki niezwykły dar był koniecznością, aby Jezus mógł nas odkupić, czyli oddać swoje życie dla zbawienia człowieka. Co roku wspominamy więc nie tylko moment przyjścia Pana na ziemię, ale również to, co to przyjście zwiastuje – zapowiedź męki krzyżowej i zmartwychwstania. Dziwnie w dzień Bożego Narodzenia myśleć o krzyżu i męce, ale przecież Mesjasz przyszedł na ten świat w bardzo konkretnym celu – aby otworzyć nam na nowo zamknięte drzwi do nieba. Nawet dary, które dziecie Jezus otrzymuje od Mędrców ze wschodu, zapowiadają wydarzenia o charakterze zbawczym. Złoto jest symbolem króla, kadzidło – to znak bóstwa. Jezus Chrystus jest i Bogiem i Królem, ale pojawia się jeszcze trzeci symbol – mirra. To zapowiedź męki naszego Pana i Zbawcy, który w ten sposób daje nam życie wieczne. Pięknie tę głęboką prawdę teologiczną opisał papież Benedykt XVI: *W bożonarodzeniowej ikonografii późnego średniowiecza i na początku czasów nowożytnych stajenka bywa przedstawiana w postaci walącego się pałacu. Można jeszcze dostrzec jego dawną świetność, ale teraz są to już tylko ruiny, rozpadające się ściany – stał się właśnie szopą. Choć taka interpretacja nie ma żadnego uzasadnienia historycznego, jako metafora wyraża jednak coś z owej prawdy, kryjącej się w tajemnicy Bożego Narodzenia. Tron Dawida, który zgodnie z obietnicą miał trwać na wieki, jest pusty. Kto inny zapanował nad Ziemią Świętą. Józef, potomek Dawida, jest zwykłym rzemieślnikiem; pałac w istocie zamienił się w szopę. Sam Dawid na początku był pasterzem. Kiedy Samuel przyszedł go namaścić, wydawało się to niemożliwe i absurdalne, że ten pasterz-dziecko może stać się uosobieniem obietnicy Izraela. W betlejemskiej stajni, właśnie w tym punkcie wyjścia, na nowo i w nowy sposób rozpoczyna się Dawidowe królowanie – w tym Niemowlęciu owiniętym w pieluszki i złożonym w żłobie. Nowym*

tronem, z którego ten Dawid przyciągnie świat do siebie, będzie krzyż. Nowy tron – krzyż – odpowiada nowemu początkowi w stajni. Ale właśnie w ten sposób jest budowany prawdziwy pałac Dawidowy, prawdziwe królowanie. Znaczenie tej wyjątkowej, grudniowej uroczystości wykracza więc mocno poza ramy samej szopy Betlejemskiej. Oczywiście dziękujemy Bogu za jego przyjście do naszych serc, ale w tej idylli stajenki cały czas przecież wiemy, że to nie jest pierwsze lepsze dziecko. Mamy świadomość, że ten malec położony na sianie, to zapowiadany Pomazaniec Boży, który odmieni oblicze całego świata. Swoją początkową świętowanie Bożego Narodzenia ma w Jerozolimie. Istniał tam starożytny zwyczaj, który polegał na tym, że patriarcha Jeruzalem udawał się w procesję do Betlejem, gdzie w nocy, w grocie narodzenia, celebrował Mszę świętą. W Rzymie święto Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia obchodzono od wieku IV. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pamiątką tych wydarzeń jest właśnie współczesna Pasterka. **[wikary]**.